

Afro Kolektyw, Go

(refren)

Mam w mózgu watę. Wszyscy wyjechali. Płaczę za nimi jak za Arafatem
Tel Awiw, Hajfa, Tel Awiw, Hajfa, Tel Awiw, Hajfa, Beerszeba.

Oto moja dłoń, uściśnijcie ją przed wyjściem

Trawa zieleńsza rośnie tylko w miejscach gdzie indziej.

Pan magister zwleka się z łóżka

Na mordzie skisły pusty jak wydmuszka

Zła wróżka była tu gościem częstym

I magiczną różdżką przeniosła go gdzieś między Rosję a Niemcy

Gdzie pensji jej, jaka forsa, złotych tysięcy, w mordę

Kupisz razowca na miesiąc, absolwent

Jak śmieciarz, jak garncarz, tak wyszło

Co sam zlepił w palcach, dziś ceni nisko

Dzob - ognisko wychowawcze przy ulicy Bagno

Zmienić na zawsze w prawdziwe ognisko zapalką

Chciałbyś - znam to, Intraco i Marriott jakoś są za małe

Pamiętasz kryty papą dom sołtysa? Zapomniałeś,

Aspiracje, chęć przygód wsysa, goń za zmianą

Na kolację sto grzybów w Amsterdamie i co rano

Złoty piasek, morski błękit

Nie sine nosy z kacem, ruskie złote szczęki.

Okazja już zużyta, na dupie odcisk

I bicykl zgrzyta, deficyt przyjemności.

W tym wieku czas na nowe związki i komplet kluczy

W beczie śmiechu jeszcze zdążysz zbudować dom uciech

Choć nie uciec, wrosnąć w glebę, znudzić się nietrudno.

Szósta pięć siedem, budzik na siódmą.

Chcę was zatrzymać jeszcze, chwycić za łeb - niemożliwe,

Moje ręce - w lewej mam chusteczkę, w prawej czek na zasilek

(refren)

A w mózgu watę. Wszyscy wyjechali. Płaczę za nimi jak za Arafatem

Tel Awiw, Hajfa, Tel Awiw, Hajfa, Tel Awiw, Hajfa, Beerszeba.

Oto moja dłoń, uściśnijcie ją przed wyjściem

Trawa zieleńsza rośnie tylko w miejscach gdzie indziej.

Sprawdzam swoją listę obecności

Wszyscy jeżdżą w koło jak Gollob, na gości-

-nych występach. Połączki takie akcje

mają we krwi, w strzępach korzenie, wieczne wakacje

na rękach. Tam za zasługi

jest duży Dom Perignon, buzi, kawior z bielugi,

co w przyszłości skreśli kraj według Kiepskich z pamięci,

domorośli światowcy chcą spieprzyć.

Obcy chleb smaczniejszy, nie stagnacja, zjazd tak,

Patrzę na was jak Stevie Wonder na Raya Charlesa,

Syf obcego miasta ma taki sam smak,

Gdzie jest reinkarnacja, chce mi się śmiać, a

Wy do mnie jak do chłopca - spokojnie, wiem, wąska tu skala jest

Mój obszar to wioska i każdy stąd spierdala. Jedz

Tikka masala. Starczy, nie mów nic mi,

Myślisz że jesteś, znaczy jesteś z prowincji.

Monsunowe wesela od których drżą szczęki

To kluczowe, inne kultury znać z pierwszej ręki.

Twoje dziecko dojdzie do szkoły,

będzie śpiewać, co to jest, to London Bridge Is Falling

Down, nie? Nikt nie zgadnie skąd wiedzie trasa

W nawyk wejdzie po polsku tylko SUCK ON MY KIELBASA.

Więc gdzie chcesz dziś pojechać tam jedź od razu, przyślij zdjęcia

Z daleka, uśmiecham się z tarasu Okęcia

(refren)

I mam w mózgu watę. Wszyscy wyjechali. Płaczę za nimi jak za Arafatem

Tel Awiw, Hajfa, Tel Awiw, Hajfa, Tel Awiw, Hajfa, Beerszeba.

Oto moja dłoń, uściśnijcie ją przed wyjściem

Trawa zieleńsza rośnie tylko w miejscach gdzie indziej.